

Bogdan Kędziora

Postawy polityczne duchowieństwa katolickiego w ocenach "Ziemi Lubelskiej" i "Głosu Lubelskiego" w latach 1926 - 1931 w latach 1926-1931

Rocznik Lubelski 31-32, 211-227

1989-1990

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

POSTAWY POLITYCZNE DUCHOWIEŃSTWA KATOLICKIEGO
W OCENACH „ZIEMI LUBELSKIEJ” I „GŁOSU LUBELSKIEGO”
w LATACH 1926—1931

Dzieje prasy lubelskiej w II Rzeczypospolitej nie stanowiły, jak dotąd, przedmiotu szerszej refleksji naukowej. O ile możemy mówić o pewnym dorobku w dziedzinie opracowań o charakterze bibliograficznym i katalogowym¹, o tyle stan naszej wiedzy na temat poszczególnych tytułów pozostawia wiele do życzenia. Luki tej nie wypełniają również prace A. Notkowskiego, które stanowią najpełniejszy przewodnik po prasie lubelskiej w tym okresie².

Pobieżny przegląd geografii politycznej tytułów prasy lubelskiej w latach 1918—1939 pozwala skonstatować istnienie na terenie Lublina pism reprezentujących dominujące nurty polityczne II Rzeczypospolitej. Lokalna opinia kształtowała się zatem w atmosferze różnych oddziaływań ideowo-politycznych, co sprzyjało jej polaryzacji.

Przewrót majowy wprowadzając poważne zmiany w układzie sił politycznych w kraju, przyczynił się także do powstania nowych podziałów w środowisku lubelskim. W sytuacji, gdy żadne ze stronnictw nie miało zdecydowanej przewagi w województwie lubelskim, a Lublin był terenem ścierania się wpływów PPS, ZLN i BBWR³, lokalne życie polityczne upływało pod znakiem ostrej walki politycznej. Jej osią była rywalizacja między zwolennikami rządów sanacyjnych a sytuującym się w opozycji lubelskim obozem narodowym. Istotnym elementem tej rywalizacji była prasa, w tym głównie dwa lokalne dzienniki „Ziemia Lubelska” (dalej „Ziemia”) i „Głos Lubelski” (dalej „Głos”).

„Ziemia” jeszcze przed majem zbliżona do obozu belwederskiego, po przewrocie należała do pism, które najbardziej zaangażowały się po stronie sanacji. Na przełomie 1927 i 1928 r. wydawnictwo dziennika przejął Urząd Wojewódzki w Lublinie⁴. Tak więc, aż do momentu zamknięcia w 1931 r., dziennik był nieoficjalnym organem lubelskich kół sanacyjnych. „Głos” natomiast od początku swego istnienia, tj. od 1913 r., wyrażał poglądy i oceny obozu narodowo-demokratycznego. W interesującym

¹ Zestawienie bibliograficzne opracowań i artykułów poświęconych prasie lubelskiej w II Rzeczypospolitej zob. A. Notkowski, *Prasa lubelska na tle czasopiśmiennictwa polskiego Drugiej Rzeczypospolitej*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” r. 22:1983, z. 4, przyp. 1, s. 5, przyp. 2, s. 6. Z nowszych prac warto odnotować: *Prasa Lubelska. Tradycje i współczesność*, pod red. J. Jarowieckiego, J. Myślińskiego, A. Słomkowskiej, W. Sładkowskiego, Lublin 1986, s. 11—41, 77—118.

² A. Notkowski, *Polska prasa prowincjonalna Drugiej Rzeczypospolitej (1918—1939)*, Warszawa—Łódź, s. 275—276, 279—295, 317—318, 324—333, 538—540, 560—566; tenże, *Prasa lubelska...*

³ Z. Łupina, *Zasięg organizacyjnych i politycznych wpływów endecji w województwie lubelskim w latach 1927—1930*, „Rocznik Lubelski” t. 11:1968, s. 71—73.

⁴ AP Lublin, Urz. Woj. Lub., sygn. 601, k. . Por. A. Notkowski, *Prasa lubelska...*, s. 38—39.

nas okresie między redakcjami „Ziemi” i „Głosu” toczyła się ostra, często nie przebierająca w środkach walka propagandowa, której towarzyszyły liczne spory i polemiki. Nie ominęły one również problematyki związanej z religią i Kościołem katolickim. Najwięcej kontrowersji budziło zagadnienie postaw politycznych duchowieństwa katolickiego, toteż należało ono do głównych wątków publicystycznych obydwu dzienników. W nowej sytuacji politycznej stanowisko władz kościelnych i szeregowego duchowieństwa nie mogło pozostawać obojętne żadnej ze stron, zainteresowanych wzmocnieniem swojej pozycji politycznej. Nie bez znaczenia był też stosunek miejscowej opinii katolickiej do bieżących zagadnień politycznych.

Niniejszy artykuł stawia sobie za cel przedstawienie ocen redakcji „Ziemi” i „Głosu” dotyczących postaw politycznych duchowieństwa katolickiego, a także próbę ich porównania. Badaniem objęty został okres od 12 maja 1926 r., tj. od zamachu majowego, do końca 1931 r., tj. do zamknięcia „Ziemi”. W takim ujęciu artykuł ten stanowi fragment szerszego problemu badawczego, jakim jest określenie miejsca i roli Kościoła katolickiego w myśli politycznej i propagandzie obozu sanacyjnego i narodowo-demokratycznego w pierwszych pięciu latach po przewrocie majowym.

Optyka „Ziemi” i „Głosu” w interesującej nas kwestii wynikała w głównej mierze ze stanowiska, jakie zajął Kościół katolicki wobec nowej sytuacji politycznej. Mimo deklarowanej przez najwyższe czynniki kościelne lojalności wobec rządu, poważna część hierarchii i niższego duchowieństwa zajęła stanowisko nieprzychylnie, a wielu księży angażowało się personalnie w działalność obozu narodowego⁵. Sytuacja ta, skwapliwie dyskontowana przez endecję, budziła głębokie zaniepokojenie kół sanacyjnych, które dostrzegały w niej poważne zagrożenie swej pozycji. Wobec słabości politycznej sanacji stanowisko Kościoła katolickiego w Polsce mogło być jednym z czynników decydujących o sile lub słabości kształtującego się dopiero obozu rządzącego⁶. Wyjściową pozycję sanacji komplikowała dodatkowo nieufność, z jaką traktowano piłsudczyków w licznych kręgach kościelnych⁷.

Redakcje „Ziemi” i „Głosu” już od pierwszych dni po przewrocie uważnie śledziły reakcję kół kościelnych. Serwisy informacyjne „Głosu” z tego okresu eksponowały fakty mające z jednej strony świadczyć o potępieniu zamachu przez duchowieństwo, z drugiej zaś sugerujące sympatie najwyższych czynników kościelnych dla tych kół wojskowych, które stanęły w obronie rządu W. Witosa i prezydenta S. Wojciechowskiego⁸. Usiłując przekonać swych czytelników o rysującym się konflikcie między Kościołem i władzą redakcja endeckiego dziennika dążyła do tego, aby

⁵ J. Osuchowski, *Prawo wyznaniowe Rzeczypospolitej Polskiej 1918—1939*, Warszawa 1967, s. 154—162.

⁶ Tamże, s. 175, 179.

⁷ Por. W. Mysiek, *Kościół katolicki w Polsce w latach 1918—1939 (Zarys historyczny)*, Warszawa 1966, s. 574; W. T. Kulesza, *Koncepcje ideowo-polityczne obozu rządzącego w Polsce 1926—1935*, Wrocław 1985, s. 86.

⁸ Por. *Nabożeństwo żałobne za dusze poległych w walkach w Warszawie*, „Głos Lubelski” (dalej: GL) 1926, nr 136 (19 V); *Szczegóły wystąpienia ks. Panasia*, tamże 1926, nr 139 (22 V); *Interwencja ks. kardynała*, tamże 1926, nr 157 (10 VI).

wykazać rosnącą niechęć czynników kościelnych do obozu rządzącego⁹. Oceny prorządowej „Ziemi” koncentrowały się natomiast wokół dwóch zagadnień. Z jednej strony redakcja wyrażała głębokie oburzenie z powodu nieprzychylniej, wręcz wrogiej postawy dużej części duchowieństwa wobec rządu marszałka Piłsudskiego, z drugiej zaś starała się wytworzyć wrażenie lojalnej postawy przedstawicieli hierarchii. Wyraźnie dominującym nurtem publicystyki „Ziemi” w tym czasie był problem „rozpolitykowania” księży, który to termin interpretowano jako otwartą walkę części duchowieństwa z władzą, przy czynnym poparciu udzielanym endecji¹⁰.

Dyskusja między redakcjami obydwu dzienników nasiliła się w okresie kampanii przedwyborczej na przełomie 1927 i 1928 r. Publicystyka „Ziemi” z tego okresu ujawnia gwałtowne reakcje lubelskich kół sanacyjnych wobec przypadków otwartego zaangażowania księży w działalność polityczną na rzecz endecji. Odnotowując liczne przykłady czynnej agitacji księży za listami endeckimi dowodzono, iż agitacja ta jest równoznaczna z poparciem, jak to określono, „antypaństwowej mafii endeckiej”¹¹. Mocno przy tym podkreślano, że agitujący w kościołach czy podczas wizyty pasterskiej „księża--partyjniacy” łamią dyscyplinę kościelną, lekceważąc wskazania swoich przełożonych, a także obrażają godność kapłana, pełniąc *de facto* funkcję „płatnych agitatorów”¹². Toteż publicyści dziennika coraz kategoryczniej domagali się od władz kościelnych ukroczenia tej „jak oceniano, „gorszącej działalności”¹³. „Ziemia” nie poprzestawała jednak na tym. W ramach kampanii przedwyborczej podjęła próbę dyskredytowania księży kandydujących w wyborach z list endeckich¹⁴. Krytyce zaangażowania politycznego kleru po stronie endecji towarzyszyły liczne komentarze na temat negatywnych skutków, jakie rodzi „rozpolitykowanie” księży¹⁵.

Kampania „Ziemi” przeciw tym kręgom kościelnym, które poparły obóz narodowy w okresie wyborów, nie pozostała bez odpowiedzi ze strony „Głosu”. Dziennik, stając w obronie krytykowanych księży, starał się dowieść, iż sanacja posługuje się argumentem rozpolitykowania jako instrumentem służącym dyskredytowaniu tej części kleru, która nie chciała poprzeć list sanacyjnych. Zarzut prowadzenia agitacji w kościele był, w ocenach redakcji, zwykłym oszczerstwem, świadczącym o metodach

⁹ Por. *Uchwały arcybiskupów polskich*, tamże 1926, nr 333 (4 XII); *List J.E. ks. Prymasa Polski do premiera Piłsudskiego*, tamże 1926, nr 348 (19 XII); zob. J. Pietrzak, *Czy kard. August Hlond był zwolennikiem sanacji?*, w: *Kościół w II Rzeczypospolitej*, pod red. S. Wilka, Z. Zielińskiego, Lublin 1980, s. 81; J. Osuchowski, jw., s. 158.

¹⁰ Por. *Książd przeciw poległemu żołnierzowi*, „Ziemia Lubelska” (dalej: ZL) 1926, nr 112 (20 V); *Pro Christo*, tamże 1927, nr 85 (27 III); *Brzydkie metody walki ze strzelcem*, tamże 1927, nr 168 (21 V); J. Odziemkowski, *Wież i armia w II Rzeczypospolitej*, Wrocław 1988, s. 64–65.

¹¹ M. Lech, *Duchowieństwo katolickie zrywa z endecką masonerią*, ZL 1926, nr 293 (21 XI); *Przegląd prasy*, tamże 1928, nr 17 (17 I).

¹² *Ruch przedwyborczy w Lubelszczyźnie*, tamże 1928, nr 52 (21 II).

¹³ *Gorszący przykład*, tamże 1928, nr 56 (25 II).

¹⁴ *Przegląd prasy*, tamże 1928, nr 38 (7 II).

¹⁵ Por. *Słuszna decyzja*, tamże 1927, nr 330 (1 XII); *Duchowieństwo a wybory*, tamże 1928, nr 57 (26 II).

„rozwydrzonych aż do obłędu senatorów”¹⁶. W stosowaniu takich metod celować miała zwłaszcza sanacyjna „Ziemia”, która powodowana nienawiścią do Kościoła oszkalowała niewygodnych księży, oskarżając ich o znieważanie marszałka Piłsudskiego¹⁷. W opinii publicystów „Głosu” udział kapłanów w bieżącej akcji politycznej był zbyt mały, toteż ataki na nie liczących księży, rozumiejących szerzej swoje duszpasterskie obowiązki, traktowano jako zjawisko ze wszech miar szkodliwe¹⁸.

Koła skupione wokół sanacyjnej „Ziemi”, dążąc do osłabienia endecji, podjęły w tym okresie próbę neutralizacji politycznej tych środowisk kościelnych, które pozostając pod jej wpływem prowadziły działalność antyrządową¹⁹. Dlatego redakcja stanęła na stanowisku całkowitego odsunięcia kleru od udziału w życiu politycznym. W okresie wyborów postulat ten interpretowano jako zakaz kandydowania i udziału księży w akcji wyborczej. Toteż „Ziemia” z nie ukrywanym zadowoleniem odnotowywała decyzje najwyższych czynników kościelnych w tej sprawie, oceniając je jako poważny krok ku, jak to określono, „poskromieniu” rozpolitykowanej części duchowieństwa. Podkreślano przy tym, że decyzje biskupów służą odrodzeniu moralności publicznej, stanowiąc jednocześnie przejaw lojalności kleru wobec państwa²⁰. Zgoła odmiennie oceniała te fakty redakcja „Głosu”, dostrzegając w nich poważne zagrożenie dla interesów katolicyzmu w Polsce²¹.

Momentem kulminacyjnym w kampanii przedwyborczej stał się dla obu pism ogłoszony 5 grudnia 1927 r. list pasterski biskupów polskich w sprawie wyborów. List był przedmiotem licznych komentarzy i polemik, przy czym każda z redakcji usiłowała manipulować nim dla swoich celów propagandowych. „Głos” interpretował sformułowania listu o obozie katolickim i narodowym jako poparcie biskupów dla idei stworzenia bloku wyborczego pod przewodnictwem endecji²². Nie dziwi więc fakt, że w licznych komentarzach nazywano list „kompasem”, który wskazał narodowi drogę ku przyszłości²³. Szeroko komentując reakcję kół sanacyjnych na wystąpienie episkopatu redakcja konstatowała, iż „najjaskrawiej” uderzyła w apel biskupów prasa obozu rządzącego. Szukając przyczyn tej reakcji usiłowano zasugerować, że list biskupów zdyskredytował program wyborczy sanacji, przeciwstawiając hasłom obliczonym na poparcie mniejszości narodowych i wyznaniowych wartości związane z „sumieniem narodowym” i zasadami katolickimi²⁴. Pogląd o negatywnej ocenie, z jaką spotkał się list w sferach oficjalnych, miały także potwierdzać głosy pochodzące z kół kościelnych²⁵. Konkluzje „Głosu” w tej sprawie bardzo wyraźnie zmierzały do uzasadnienia *stricte* politycznej tezy, która sugero-

¹⁶ *Oszczercem w odpowiedzi*, GL 1928, nr 61 (1 III); *Rozpolitykowanie duchowieństwa*, tamże.

¹⁷ *Odparcie oszczerstwa*, tamże 1928, nr 85 (24 III).

¹⁸ *Kościół i polityka*, tamże 1928, nr 299 (27 X).

¹⁹ Por. J. Osuchowski, jw., s. 162—163, 176—178.

²⁰ *Śluzna decyzja*, ZL 1927, nr 330 (1 XII).

²¹ Por. *Na szachownicy wyborczej*, GL 1928, nr 18 (18 I).

²² *List pasterski episkopatu katolickiego*, tamże 1927, nr 335 (6 XII); *Niewłaściwe próby*, tamże 1927, nr 347 (18 XII). Por. J. Pietrzak, jw., s. 83—84.

²³ R. S., *Pierwsze odpowiedzi*, GL 1927, nr 343 (14 XII).

²⁴ J. K., *Partyjna piana*, tamże 1927, nr 344 (15 XII).

²⁵ *Jedność narodowa*, tamże 1928, nr 12 (12 I).

wała, że sanacja nie chcąc stanąć na gruncie listu biskupów rozbija — wbrew intencjom jego autorów — jedność narodową²⁶. Taka interpretacja postawy kół sanacyjnych wobec stanowiska episkopatu miała przy- nieść określone skutki polityczne i propagandowe.

Ofensywa propagandowa „Głosu” związana z listem biskupów wy- raźnie zaniepokoiła środowisko skupione wokół redakcji „Ziemi”. Ocenia- jąc list dziennik zwracał przede wszystkim uwagę na fakt, że wskutek, jak to określono, „niezbyt szczęśliwej” redakcji stał się on dla endecji orężem w walce politycznej²⁷. Największe niebezpieczeństwo upatrywano w próbach zdyskontowania listu w celu budowy bloku politycznego o orientacji antyrządowej. Publicyści „Ziemi” sugerowali, że endecja, dążąc do odbudowy Chjeno-Piasta, usiłuje wyzyskiwać go jako „surogat” programu tego bloku. Demaskując plany przeciwnika dowodząco, że w koncepcji obozu nacjonalistycznego biskupi polscy mieli stanowić ośro- dek antyrządowej akcji politycznej ogółu katolików polskich. Redakcja nazwała ten plan „szantażem politycznym”, zwracając jednocześnie uwa- gę na fakt, że nie zawahano się włączyć do gry politycznej autorytetu Kościoła. W ocenach redakcji cynizm endecji polegał głównie na tym, że chciano zastosować w walce wyborczej „terror wobec sumień”, co w istnie- jących warunkach było równoznaczne z „moralnym bandytyzmem”²⁸. „Ziemia” starała się również dowieść, że wobec cynicznego nadużywania przez endecję imienia Chrystusa oraz oficjalnego potępienia nacjonalizmu przez Stolicę Apostolską list pasterski biskupów w żadnym wypadku nie może stanowić „moralnej podstawy” do konsolidacji żywiołów katolickich pod sztandarem ZLN²⁹.

Sanacyjny dziennik gwałtownie występował także przeciwko, jak su- gerował, „uproszczonym” interpretacjom listu, które usiłowały nadać mu wymowę antyrządową. Jako alternatywną jego wykładnię potraktowano głosy środowisk konserwatywnych związanych z obozem sanacyjnym, wy- kazując, że koła te widzą w nim „moralną podniętę” do pracy nad wzmo- czeniem państwa w duchu zasad moralnych wysuwanych przez rząd mar- szalka Piłsudskiego³⁰. Przeciwdziałając próbom wykorzystywania listu przeciw rządowi redakcja szeroko komentowała informacje o pochodzą- cych z kół kościelnych miarodajnych interpretacjach jego treści³¹. Infor- macje te miały położyć kres endeckim nadużyciom, wytrącając w ten spo- sób jeden z atutów propagandowych przeciwnika.

Publicystyka „Ziemi” z okresu wyborów w 1928 r. ujawnia sygnały świadczące o podjętej przez lubelskie koła sanacyjne próbie przeciągnię- cia kleru na stronę rządu. Pierwsze kroki w tym kierunku poczyniono już pod koniec 1926 r. Redakcja zdyskontowała wtedy artykuł ks. Osowic- kiego, demaskujący instrumentalne traktowanie religii i Kościoła przez obóz narodowy, aby wykazać, że duchowieństwo otrząsa się, jak to okreś-

²⁶ *Kościół nie przekupicie*, tamże 1928, nr 8 (8 I).

²⁷ *Depesze*, ZL 1927, nr 340 (1 XII); *Duchowieństwo polskie. Watykan i polityka*, tamże 1928, nr 46 (20 II). Por. J. O s u c h o w s k i, jw., przyp. 53, s. 178.

²⁸ *Zdemaskowanie oszustwa*, ZL 1927, nr 346 (17 XII).

²⁹ *Viv, Jedność narodowa*, tamże 1928, nr 7 (7 I).

³⁰ *List pasterski a sprawa bloku prawicowego*, tamże 1927, nr 342 (13 XII).

³¹ Por. *Więści z kraju*, tamże 1927, nr 347 (18 XII); *Kościół nie narzuca kato- likom poglądów politycznych i społecznych*, tamże 1928, nr 19 (19 I); *Przegląd prasy*, tamże 1928, nr 15 (15 I). J. P i e t r z a k, jw., s. 84.

lono, z „hipnozy bogoojczyźnianej”, narzuconej mu przez „endecką demagogię”³². W ramach kampanii przedwyborczej redakcja pisma skrupulatnie odnotowywała wszystkie fakty, mogące świadczyć o przychylnym stosunku czynników kościelnych do obozu rządzącego, dyskontując je jako potwierdzenie tezy o ewolucji politycznej części polskiego episkopatu³³. W kręgach skupionych wokół dziennika fakt ten oceniono bardzo pozytywnie, odczytując go nie tylko jako osłabienie prawicy nacjonalistycznej i złamanie monopolu dawnego Chjeno-Piasta na wpływy wśród duchowieństwa, ale także jako skierowanie kleru do jego właściwych zadań w dziedzinie moralnej oraz zapowiedź wyemancypowania się życia religijnego spod „obcych mu i szkodliwych naleciałości”. Charakterystyczne, iż sugerowano przy tym, że jako siła moralna duchowieństwo jest bliskie wielu ludziom z kół rządowych, których określano jako „szczerych” jego przyjaciół o „głęboko” religijnym światopoglądzie³⁴.

Istotnym argumentem, służącym przyciągnięciu kół kościelnych ku obozowi pomajowemu, była często formułowana na łamach pisma opinia o poparciu, jakim się cieszy rząd marszałka Piłsudskiego ze strony Watykanu. Najbardziej dobitnym jej potwierdzeniem miało być oświadczenie księcia J. Radziwiłła, w którym przywódca obozu konserwatywnego sugerował, iż został zachęcony do poparcia Piłsudskiego przez samego Ojca św. za pośrednictwem czynników kościelnych³⁵. O przychylności Ojca św. dla Marszałka świadczyły też przesyłane za pośrednictwem biskupów przyjeżdżających z Rzymu specjalne błogosławieństwa papieża dla rządu³⁶. Szczególnie mocno podkreślała redakcja fakt osobistej przyjaźni łączącej papieża z Piłsudskim³⁷. Podsumowując wnioski płynące z oceny stosunku kół watykańskich do obozu Marszałka formułowano tezę, że Watykan „w żadnym wypadku” nie sympatyzuje z opozycją antyrządową w Polsce, a tym bardziej nie udziela cichego błogosławieństwa akcjom skierowanym przeciwko rządowi. „Ziemia” szła w swoich konkluzjach jeszcze dalej, dowodząc, że Stolica Apostolska widzi w linii politycznej Marszałka i jego rządu korzystniejsze warunki dla rozwoju życia religijnego niż w „jątrzącej atmosferze” wywoływanej przez endecję³⁸.

Redakcja, przeciwstawiając polityce kościelnej endecji stosunek kół rządowych do Kościoła, zamierzała wykazać, że sanacja przychylniej odnosi się do jego potrzeb i lepiej dba o interesy katolicyzmu w Polsce³⁹. „Ziemia” nie ukrywała, że zależy jej na współpracy duchowieństwa z rządem. Za podstawę tej współpracy uznano „przychylną lojalność” rządu wobec Kościoła oraz ponadpartyjny charakter obozu rządzącego, co miało być gwarancją, iż będzie on rzecznikiem interesów całego na-

³² M. Lech, *Duchowieństwo katolickie zrywa z endecką masonerią*, ZL 1926, nr 293 (21 XI).

³³ Por. *Duchowieństwo polskie. Watykan i polityka*, tamże 1928, nr 51 (20 II); *Rozumne wskazania*, tamże 1928, nr 43 (12 II).

³⁴ *Duchowieństwo polskie. Watykan i polityka*, tamże 1928, nr 51 (20 II).

³⁵ *Przegląd prasy*, tamże 1928, nr 41 (10 II).

³⁶ *List papieża do Marsz. Piłsudskiego*, tamże 1928, nr 62 (2 III).

³⁷ *Depeze*, tamże 1928, nr 46 (15 II). J. Wisłocki, *Konkordat polski z 1925 roku. Zagadnienia prawno-polityczne*, Poznań 1977, s. 101—102.

³⁸ *Duchowieństwo polskie. Watykan i polityka*, ZL 1928, nr 51 (20 II).

³⁹ *Clericus, Rząd Marszałka Piłsudskiego a duchowieństwo*, tamże 1928, nr 60 (29 II).

rodu, a nie tylko jednej partii. Precyzując rolę duchowieństwa sugerowano, iż winno ono dopomóc w dziele zbliżenia i współpracy z rządem, a także łagodzić antagonizmy jako czynnik stojący poza wszelkimi rozgrywkami politycznymi⁴⁰. Najbardziej spektakularnym przykładem współpracy kleru z obozem marszałka miała być działalność publiczna ks. bp Bandurskiego. Patriotyczna przeszłość biskupa, a zwłaszcza jego związki z legionami oraz czynne zaangażowanie po stronie sanacji czyniły zeń postać sztandarową dla propagandowych celów „Ziemi”⁴¹. Charakterystyczne, że ani czynna agitacja ks. bp Banduskiego, ani liczne błogosławieństwa udzielane BBWR nie uchodziły w ocenach pisma za przejaw tak potępianego rozpolitykowania kleru.

Potwierdzeniem dokonującej się w kołach kościelnych reorientacji politycznej było poparcie ugrupowań katolickich, udzielone sanacji w wyborach. Redakcja odnotowała z dużym zadowoleniem artykuł ks. Lubelskiego, zamieszczony w organie Stronnictwa Katolicko-Ludowego „Ludzie Katolickim”, w którym autor apelował do katolików o poparcie kół katolickich w rządzie⁴², oraz informację o podjęciu współpracy grupy ks. Londzina z sanacyjnym Zjednoczeniem Pracy⁴³. Bardzo przychylnie oceniła też „Ziemia” list pasterski ks. bp. Fulmana w sprawie wyborów, zwracając uwagę na fakt, że ordynariusz lubelski zabronił duchowieństwu komentowania listu biskupów w kościele oraz zakazał kandydowania księżom w wyborach bez pisemnego zezwolenia Kurii Biskupiej⁴⁴.

Złożona przez „Ziemię” pod adresem kleru oferta współpracy z rządem nie mogła ująć uwadze lubelskiej endecji, toteż „Głos” szybko rozpoczął przeciwdziałanie próbom kokietowania duchowieństwa przez lokalne czynniki sanacyjne. W pierwszym rzędzie dementowano rozpowszechniane przez prasę sanacyjną, w tym również „Ziemię”, informacje o poparciu udzielanym BBWR przez przedstawicieli hierarchii⁴⁵. Podważając sformułowaną na łamach „Ziemi” tezę o dokonującej się ewolucji politycznej duchowieństwa, redakcja „Głosu” opublikowała odpowiedź ordynariusza łomżyńskiego ks. bp. Łukomskiego w sprawie kar nałożonych przez niego na te parafie, które głosowały niezgodnie z dyrektywami zawartymi w przedwyborczym orędziu episkopatu⁴⁶. Dowodem szerokiego poparcia, jakiego udzieliło obozowi narodowemu duchowieństwo w wyborach, była informacja o licznych udziałach księży w Wyborczym Komitecie Katolicko-Narodowym, który stanowił organizacyjną próbę tworzenia bloku na gruncie listu pasterskiego biskupów⁴⁷. Redakcja endeckiego dziennika bardzo krytycznie oceniała wyniki działań sanacji, zmierzające do pozyskania kleru. Przyczyn ich niepowodzeń dopatrywano się w pierw-

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ Por. *Z frontu wyborczego*, tamże 1928, nr 29 (29 I); *Ruch przedwyborczy w Lubelszczyźnie*, tamże 1928, nr 33 (2 II).

⁴² *Przegląd prasy*, tamże 1927, nr 349 (20 XII).

⁴³ *Z frontu wyborczego*, tamże 1927, nr 350 (22 XII).

⁴⁴ *Ruch przedwyborczy w Lubelszczyźnie*, tamże 1928, nr 16 (16 I).

⁴⁵ *Odezwa*, GL 1928, nr 58 (27 II).

⁴⁶ *Echa orędzia ks. Biskupa Łukomskiego w sprawie wyborów*, tamże 1928, nr 165 (15 VI); *Przypuszczenia ministra nie są miarodajne dla duchowieństwa katolickiego*, tamże 1928, nr 225 (14 VIII). Por. J. Osuchowski, jw., przyp. 34, s. 167–168.

⁴⁷ *Komitet Wyborczy Katolicko-Narodowy*, GL 1928, nr 14 (14 I).

szym rządzie w dwuznacznej postawie czynników oficjalnych wobec problemów wyznaniowych. Charakteryzując taktykę przedwyborczą BBWR wskazywano, iż sanacja z jednej strony usiłuje kokietować mniejszości wyznaniowe, a nawet zwolenników sekt, z drugiej zaś czyni „nadludzkie” wysiłki, by zyskać poparcie ze strony kleru katolickiego. Dodawano także, że sanację skompromitował w opinii katolickiej „szwindel wyborczy” księcia J. Radziwiłła, przypominając, iż przywódca konserwatystów usiłował nadużyć imienia Ojca św. dla celów politycznych. Nie bez znaczenia był również, zdaniem publicystów pisma, fakt nadużywania przez propagandę BBWR imienia Chrystusa i autorytetu Kościoła⁴⁸. Redakcja dziennika utrzymywała też, że duchowieństwo zostało „odstraszone” w wyborach przez obóz sanacyjny bluźnierczymi wyczynami rządowego „Głosu Prawdy”⁴⁹.

Mimo sugerowanej przez „Ziemię” ewolucji politycznej duchowieństwa redakcja dziennika w dalszym ciągu odnotowywała przykłady wrogiej postawy części kleru wobec Marszałka. Szczególne oburzenie pisma wywoływały przypadki lekceważenia przez księży osoby Piłsudskiego w czasie uroczystych nabożeństw w dniu jego imienin⁵⁰, a także przypadki odmowy odprawienia Mszy św. z okazji odzyskania niepodległości⁵¹. Antyobywatelskiej postawie tej części kleru katolickiego „Ziemia” przeciwstawiała lojalność Żydów i prawosławnych, którzy uroczystymi nabożeństwami z okazji imienin Marszałka mieli dać dowód, że, jak sugerowano, są „bardziej państwowo-twórczymi”⁵².

Ostrą reakcją pisma powodowały też te komunikaty Katolickiej Agencji Prasowej, którym przypisywano motywy polityczne. W takich właśnie kategoriach odczytano komunikat sugerujący walkę władz szkolnych w Kazimierzu Dolnym z miejscowym księdzem prefektem. W ocenach redakcji pełną odpowiedzialność za istniejącą sytuację ponosiło duchowieństwo, które zachęcając dzieci do strajku „wszczepiało” w nie przekonanie o wrogiej postawie władz państwowych wobec religii i Kościoła katolickiego⁵³. Z gwałtowną repliką spotkał się szeroko komentowany przez „Głos” komunikat oskarżający wojewodę lubelskiego i redakcję „Ziemi” o próbę osłabiania wpływów Kościoła w województwie lubelskim przez otwarte popieranie Kościoła Narodowego. Dowodząc bezpodstawności tego oskarżenia „Ziemia” wskazywała, iż intencją czynników kościelnych było udowodnienie tezy, że od przewrotu majowego ma miejsce systematyczne zwalczanie Kościoła katolickiego przez władze państwowe, m.in. poprzez popieranie rozwoju sekt, zwłaszcza Kościoła Narodowego, który cieszy się rzekomo specjalną opieką czynników rządowych. W konkluzji stwierdzano, że komunikat jest próbą wciągnięcia przez koła kościelne religii do walki z rządem⁵⁴. „Głos” natomiast dyskutował te komunikaty jako po-

⁴⁸ Por. *Zwierciadło sanacji*, tamże 1928, nr 56 (25 II).

⁴⁹ *List otwarty do Pana Ministra Sprawiedliwości*, tamże 1928, nr 12 (12 I); *Na zachodnicy wyborczej*, tamże 1928, nr 19 (19 I).

⁵⁰ *Kronika Wojewódzka*, ZL 1930, nr 80 (24 III).

⁵¹ *Oburzające zachowanie księdza-partyjniaka*, tamże 1930, nr 307 (13 XII).

⁵² *Kronika Wojewódzka*, tamże 1930, nr 80 (24 III).

⁵³ *Nauczyciel. Demoralizowanie młodzieży*, tamże 1930, nr 52 (24 II).

⁵⁴ *Ostrożnie z ogniem!*, tamże 1930, nr 93 (6 VI). O stosunku piłsudczyków do sekt zob. J. Faryś, *Kościół rzymskokatolicki w myśli politycznej piłsudczyków*, „*Życie i Myśl*” 1987, nr 9–10, s. 28.

twierdzenie uparcie lansowanej na jego łamach tezy o antykatolickiej postawie sanacyjnych władz oświatowych, zwłaszcza ministra WRiOP S. Czerwińskiego⁵⁵, oraz poglądu o cichym poparciu władz państwowych dla różnych sekt, głównie zaś Kościoła Narodowego⁵⁶. Dziennik stawał też w obronie księży, którym „Ziemia” zarzucała, iż zlekceważyli osobę marszałka, nie wygłaszając w dniu jego imienin kazania o solenizancie. Awantury robione z tego powodu księżom przez przedstawicieli władz lokalnych redakcja oceniała jako przejaw niedopuszczalnego nacisku władzy na Kościół⁵⁷.

Duży rozgłos nadano listowi ordynariusza diecezji pińskiej ks. bp. Łozińskiego do korpusu oficerskiego w Pińsku, w którym autor, odpowiadając na zarzut, iż obraził przybyły na Mszę św. 19 marca korpus oficerski przypomnieniem, że nabożeństwo nie powinno być wykorzystywane do celów politycznych, zaprzeczał insynuacjom, jakoby jego uwaga wpływała z niechęci wobec rządu. Redakcja, stając w obronie ks. biskupa, podkreślała, iż zachowanie korpusu oficerskiego w Pińsku jest kolejną próbą narzucenia władzom kościelnym swojej woli przez koła sanacyjne⁵⁸. W podobnych kategoriach zinterpretowano spór, jaki wyniknął między wileńskimi sferami wojskowymi a abp. Jałbrzykowskim na tle żądania honorowego miejsca w prezbiterium dla miejscowego inspektora armii gen. Dąb-Biernackiego⁵⁹. Przykłady konfliktów między przedstawicielami kół rządowych i duchowieństwem podtrzymywały tezę „Głosu” o utrzymującej się w środowiskach kościelnych opozycji wobec ekipy Marszałka, dyskredytując przy tym sanację w oczach kleru i opinii katolickiej.

Po wyborach „Ziemia” i „Głos” nadal bardzo uważnie śledziły wszystkie sygnały płynące z kół kościelnych, nie rezygnując przy tym z prób dyskutowania ich dla własnych celów propagandowych. Redakcja „Głosu” nadal dementowała rozpowszechniane przez prasę sanacyjną informacje o poparciu, jakiego miały udzielić rządowi najwyższe czynniki kościelne, dostrzegając w nich wyraźną próbę przyciągnięcia szerszych kół kleru do współpracy z obozem Marszałka. Przykładem nadużywania przez sanację stanowiska episkopatu do celów politycznych miał być tekst odezwy do kolejarzy czeweskich w związku z wyborami do tamtejszej Rady Miejskiej. Autorzy odezwy, agitując za listą prorządową, dowodzili, że głosowanie jest sprawdzianem katolickiej postawy, gdyż marszałek Piłsudski cieszy się przyjaźnią Ojca św. Ze szczególnie ostrą reakcją spotkało się twierdzenie autorów odezwy, jakoby rząd był popierany przez najwyższe czynniki kościelne w Polsce na czele z ks. prymasem Hlondem. W odpowiedzi redakcja stawiała retoryczne pytanie, kiedy to episkopat polski tak „gorąco” opowiedział się za rządem Piłsudskiego⁶⁰.

W okresie nasilenia walki politycznej między sanacją i Centrolewem „Ziemia”, dążąc do rozbicia lub choćby osłabienia Bloku, ostro krytyko-

⁵⁵ *Kuria Biskupia wyjaśnia*, GL 1930, nr 10 (12 I); *W obronie nauki religii w szkole*, tamże 1929, nr 349 (22 XII).

⁵⁶ *Sekta Hodura cieszy się w woj. lubelskim życzliwym poparciem władz administracyjnych*, tamże 1930, nr 86 (17 III).

⁵⁷ *Skandal imieninowy w Bilgoraju*, tamże 1930, nr 82 (23 III).

⁵⁸ *Przesadni gorliwcy*, tamże 1930, nr 91 (1 IV); *Do korpusu oficerskiego w Pińsku*, tamże 1930, nr 106 (16 IV).

⁵⁹ *Miejsce w prezbiterium*, tamże 1930, nr 127 (11 V).

⁶⁰ *Przegląd prasy*, tamże 1929, nr 275 (8 X).

wała Chrześcijańską Demokrację, a zwłaszcza duchowieństwo z nią związane, sugerując, iż współdziałanie z siłami o wyraźnej orientacji antykatolickiej jest przeniewierzeniem się wobec idei katolickiej nauk społecznej zawartej w encyklice *Rerum Novarum*⁶¹. Ważnym argumentem propagandowym było również twierdzenie, iż poparcie Centrolewu przez duchowieństwo oznacza przyłożenie ręki do wprowadzenia w Polsce rządów ludzi wrogo nastawionych do religii i Kościoła⁶². Charakterystyczne, iż odwołano się do zarządzenia ks. bp. Łukomskiego, który po wyborach w 1928 r. ukarał parafie głosujące na lewicę, oceniając je jako „trefne”. Dziennik przytaczał także opinie prasy katolickiej, która ze zgorzaniem pisała, iż na kongresie Centrolewu w Krakowie sztandary z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej powiewały nad głowami znanych wrogów Kościoła⁶³. W tym kontekście bardzo przychylnie oceniono informację o nacisku krakowskich władz kościelnych, które miały nie dopuścić do udziału w kongresie miejscowego oddziału Chrześcijańskiej Demokracji⁶⁴. Redakcja sugerowała również, że decyzja władz stronnictwa, dotycząca wystąpienia z bloku, została powzięta pod naciskiem episkopatu⁶⁵.

Zapowiedziane na listopad 1930 r. wybory do sejmu i senatu nasiliły walkę propagandową między redakcjami obu dzienników. Podobnie jak przed wyborami w 1928 r. „Ziemia” i „Głos” bacznie śledziły postawę kół kościelnych. Zbliżające się wybory przypadały bowiem na okres bardzo napiętej sytuacji politycznej w kraju, w wyniku ostrej walki politycznej między sanacją i opozycją⁶⁶. Pośrednim skutkiem tego faktu był, jak można sądzić, widoczny wzrost agresywności propagandowej „Ziemi”. Dziennik, odnotowując przypadki agitacji księży za listami endeckimi, sugerował, iż całą odpowiedzialność za te „wybryki” ponosi obóz nacjonalistyczny, usiłujący wciągnąć duchowieństwo do walki politycznej przeciw rządowi. Wyrażono przy tym przekonanie, że wszyscy duchowni rozumieją już potrzebę współpracy z rządem marszałka Piłsudskiego w dążeniu do silnego państwa⁶⁷. Postawienie tej dyskusyjnej tezy rzuca światło na cele propagandowe, jakie zamierzano osiągnąć w czasie kampanii przedwyborczej. Otóż „Ziemia” w interesującym nas okresie wyraźnie nasiliła działania, których celem miało być wykazanie, że współpraca kleru z sanacją przybiera coraz szerszą skalę. Już pod koniec 1928 r. redakcja zdyskontowała deklarację czynnej współpracy z rządem duchowieństwa dekanatu trezubowelskiego jako wezwanie kleru do poparcia obozu pomajowego⁶⁸. Informowano też coraz częściej o zaangażowaniu księży w strukturach powiatowych BBWR⁶⁹. Tuż przed terminem wy-

⁶¹ *Niedobre towarzystwo*, ZL 1930, nr 100 (13 IV).

⁶² *Dokąd im się śpieszy?*, tamże 1930, nr 188 (16 VII).

⁶³ *Czy stosunek episkopatu do stronnictw lewicy zaważy na decyzji CHD*, tamże 1930, nr 241 (6 IX); *Rozłam w Centrolewie*, tamże 1930, nr 247 (13 IX). Por. B. Krzywobłocka, *Chadecja 1918—1937*, Warszawa 1973, s. 194.

⁶⁴ *W cieniu krzyża*, ZL 1930, nr 185 (13 VIII).

⁶⁵ *Wie o co chodzi?*, tamże 1930, nr 245 (11 IX). Por. B. Krzywobłocka, *op. cit.*, s. 203.

⁶⁶ Por. A. Ajnenkiel, *Polska po przewrocie majowym. Zarys dziejów politycznych 1926—1939*, Warszawa 1980, s. 200—202; A. Czubiński, *Centrolew. Geneza i znaczenie*, w: *Życie polityczne w Polsce 1918—1939*, Wrocław 1985, s. 140—141.

⁶⁷ *Ksiądz Kubiak agituje przeciw jedynce*, ZL 1930, nr 310 (16 XI).

⁶⁸ *Duchowieństwo wzywa do współpracy z rządem*, tamże 1928, nr 270 (30 IX).

⁶⁹ *Z działalności Bezpartyjnego Bloku*, tamże 1929, nr 336 (8 XII).

borów opublikowano na łamach pisma odpowiedź ks. Czuja na ankietę Iskry, w której uzasadniał on fakt kandydowania z listy rządowej dążeniem sanacji do reform politycznych, które miały przynieść stabilizację wewnętrzną kraju⁷⁰. Takim samym celem miało służyć zamieszczenie na łamach „Ziemi” prorządowego oświadczenia ks. Gąsiorowskiego z chadecji, który, przeciwstawiając programowi endecji program sanacji, sugerował możliwość współpracy z rządem w dziedzinie zmiany konstytucji⁷¹. Redakcja nie pominęła też sugestii przeora klasztoru jasnogórskiego O. Markiewicza, który miał sugerować utworzenie na forum parlamentu wspólnego bloku stronnictw katolickich i BBWR⁷².

Duże znaczenie propagandowe nadano artykułowi zamieszczonemu w „Diecezjalnych Wiadomościach Lubelskich”, organie lubelskiej Kurii Biskupiej. Wyjaśniał on stanowisko miejscowych władz kościelnych wobec nadchodzących wyborów. Dokonana przez autora pozytywna ocena stosunku rządu do Kościoła oraz wysnuta z jego treści teza o rosnącym braku zaufania lubelskich władz kościelnych do endecji posłużyły do sformułowania opinii o poparciu kurii dla BBWR. O znaczeniu, jakie przypisywano artykułowi, świadczy to, iż w podtytule określono stanowisko kurii jako „istotną opinię katolicką”, wyrażając przy tym nadzieję, że zostanie ono przyjęte przez katolików diecezji lubelskiej jako wskazówka w nadchodzących wyborach⁷³.

Bardzo ważną rolę w kampanii przedwyborczej „Ziemi” wyznaczono ks. B. Żongołłowiczowi, wiceministrowi w MWRiOP. Redakcja zdyskontowała jego nominację w dwóch celach. Po pierwsze, by wykazać troskę władz o religijne wychowanie młodzieży, a po drugie, by udowodnić, że to nie za czasów endeckich ministrów, ale właśnie za czasów „bezbożnej” sanacji wysokim urzędnikiem w MWRiOP został ksiądz katolicki⁷⁴. W ten sposób próbowano wytrącić propagandzie endeckiej jeden z głównych atutów, jakim posługiwała się w walce z sanacją. Dziennik bardzo mocno podkreślał, że rząd Piłsudskiego jest pierwszym w Polsce rządem, w którym zasiada jako minister ksiądz katolicki. Ten, jak sugerowano, „znamienny fakt” miał wymowniej mówić o stosunku marszałka do religii, niż tysiące mów wiecowych⁷⁵. Szeroko komentowano również na łamach pisma wypowiedzi ks. Żongołłowicza uzasadniające potrzebę budowy silnego państwa, które, jak sugerował wiceminister, miało być potrzebne zarówno rządowi, jak i Kościołowi⁷⁶. Dziennik wykorzystał wywiad ks. Żongołłowicza dla wileńskiego „Słowa”, w którym mocno podkreślał lojalność Kościoła w Polsce wobec władz państwowych jako opinię międzynarodowych czynników, która potwierdzała dokonującą się w sferach kościelnych ewolucję postawy politycznej wobec rządu⁷⁷.

⁷⁰ *Dlaczego kandyduje z listy BBWR-u*, tamże 1930, nr 302 (8 XI).

⁷¹ *Endecy umieją tylko lizać po łapach carskich pacholków*, tamże 1930, nr 310 (16 XI).

⁷² *Klasztor na Jasnej Górze serce Polski wzywa do porozumienia z rządem*, tamże 1930, nr 295 (31 X).

⁷³ *Stanowisko Lubelskiej Kurii Biskupiej wobec nadchodzących wyborów*, tamże 1930, nr 302 (8 XI).

⁷⁴ *Kręte drogi*, tamże 1930, nr 273 (9 X).

⁷⁵ *Spółczesność katolicka a wybory*, tamże 1930, nr 130 (8 XI).

⁷⁶ *Kościół a państwo*, tamże 1930, nr 306 (12 XI).

⁷⁷ *Wywiad*, tamże 1930, nr 308 (14 XI).

Podobnie jak podczas poprzedniej kampani wyborczej „Ziemia” informowała o wydawanych przez poszczególnych biskupów listach, zakazujących duchowieństwu kandydowania w wyborach⁷⁸, ale jednocześnie zaznaczała, iż zakazy te nie dotyczą księży kandydujących z list rządowych, ponieważ, jak utrzymywano, korzystają oni ze zgody swojej władzy kościelnej⁷⁹. Była to wyraźna próba całkowitego wyłączenia z wyborów księży, którzy chcieliby kandydować z list opozycyjnych, zwłaszcza z list endeckich. W szerokiej skali redakcja wykorzystywała listy biskupów wzywające katolików, by nie głosowali na innowierców i niekatolików. W pierwszym rzędzie zdyskontowano je przeciwko miejscowej liście endeckiej, na której, jak sugerowano, figurował ewangelik, niejaki Sachs, którego „Głos” przedstawiał na swoich łamach jako gorliwego katolika⁸⁰. W licznych artykułach publicyści „Ziemi” wykazywali, że obecność ewangelika na liście obozu narodowego dyskwalifikuje ją w oczach opinii katolickiej, ponieważ fakt ten stoi w rażącej sprzeczności z intencją episkopatu⁸¹.

List pasterski ks. bp. Łukomskiego, wskazujący jako wrogów kościoła PPS i PSL „Wyzwolenie” posłużył z kolei redakcji do zdyskredytowania list Centrolewu⁸². Przeciwestawiając listom opozycyjnym listę BBWR „Ziemia” utrzymywała, że jedyną listą „prawdziwie katolicką” jest lista sanacyjna. Dziennik nie omieszczał również wykorzystać faktu, iż na czele jednej z list rządowych figurowało nazwisko samego marszałka. Piłsudski jako „nowoczesny obrońca chrześcijaństwa przed zalewem bolszewickim” miał być najlepszą rekomendacją listy BBWR, toteż publicyści pisma dość demagogicznie sugerowali, iż każdy wyborca-katolik może z czystym sumieniem głosować na tę właśnie listę. Redakcja „Ziemi” usiłowała nawet dowieść, iż każdy wyborca „powinien” głosować na listę nr 1, gdyż jedynie BBWR miał gwarantować należyty rozwój stosunków między Kościołem a państwem⁸³.

Warto zwrócić uwagę na ujawnioną przez lubelską sanację próbę przypisania sobie monopolu w dziedzinie reprezentacji wyborców katolickich. Wydaje się, iż sprowadzenie jej do demagogicznego chwytu, obliczonego na odebranie głosów endecji, byłoby dużym uproszczeniem. Można bowiem sądzić, iż pozostaje ona w związku z pewnymi sukcesami, jakie osiągnął obóz rządzący na przełomie lat 20. i 30. w przeciągnięciu szerszych kół kleru katolickiego na swoją stronę. Powoli, ale stale rosnąca liczba księży popierających sanację zdaje się potwierdzać tę hipotezę⁸⁴.

„Głos”, przeciwdziałając ofensywie propagandowej „Ziemi”, koncentrował się przede wszystkim na stanowisku najwyższych czynników kościelnych wobec nadchodzących wyborów, eksponując te spośród nich, które sugerowałyby orientację opozycyjną wobec sanacji. Szczególnie duży rozgłos nadała redakcja listowi pasterskiemu ks. bp. Łozińskiego oraz

⁷⁸ List pasterski metropolity Jałbrzykowskiego, tamże 1930, nr 268 (4 X).

⁷⁹ Wymowne milczenie, tamże 1930, nr 307 (13 XI).

⁸⁰ Nie zaglądać do kieszeni, GL 1931, nr 104 (14 IV).

⁸¹ Wymowne milczenie; Na kogo mają głosować katolicy, tamże 1930, nr 299 (5 XI); Kłamiwe hasła SN, tamże 1930, nr 298 (4 XI).

⁸² Społeczeństwo katolickie a wybory, tamże 1930, nr 302 (8 XI).

⁸³ Wymowne milczenie.

⁸⁴ Por. J. O s u c h o w s k i, jw., s. 164—165.

orędziu abp. krakowskiego ks. Sapiehy ze względu na zawartą w nich bardzo czytelną krytykę metod używanych przez rząd w walce z opozycją. W liście pasterskim bp. Łozińskiego wyróżniono grubszą czcionką te fragmenty, w których autor przestrzegał władze przed nadużywaniem siły i krępowaniem woli wyborców, a także wzywał katolików zatrudnionych w administracji do respektowania prawa⁸⁵. W podobnym tonie utrzymane było orędzie ks. abp. Sapiehy⁸⁶. „Głos” dyskutował także sformułowania z orędzia ks. prymasa i listu ks. bp. Łukomskiego, sugerując, by katolicy nie głosowali na listy, na których znajdują się obok innowierców katolicy nie zasługujący na zaufanie, odczytując je jako ostrzeżenie przed oddawaniem głosów na listy sanacyjne⁸⁷. Z wyczuwalnym zadowoleniem informowano również o wydanym przez lwowskiego abp. ks. Twardowskiego zakazie kandydowania z listy rządowej ks. prof. Szydelskiego z Chrześcijańskiej Demokracji. Komentując uzasadnienie tej decyzji zwracano uwagę, iż ks. abp. zdyskredytował listę BBWR jako zawierającą nazwiska innowierców i Żydów⁸⁸.

Dużo uwagi poświęcono opublikowanym na łamach pisma fragmentom artykułu ks. Z. Choromańskiego, zamieszczonego w „Kurierze Warszawskim”, w którym autor dowodził, iż BBWR dotychczasową działalnością nie daje podstaw do zaufania w dziedzinie religii. W tym kontekście ks. Choromański wymienił negatywną postawę senatorów z BBWR w sprawie okólnika Bartla, który wprowadzał przymus praktyk religijnych w szkołach i nakładał na nauczycieli obowiązek ich kontrolowania, ataki senatora Everta na Kościół oraz przygotowywany przez Komisję Kodyfikacyjną projekt prawa małżeńskiego, który, jak przewidywał, zyska poparcie większości członków Bloku. Dotkliwym uderzeniem w sanację było też twierdzenie, że obecność w obozie rządzącym grup konserwatywnych i księży katolickich nie stanowi żadnej gwarancji, ponieważ ludzie ci, zdaniem autora, w sprawach religijnych zachowywali się oportunistycznie⁸⁹. W rozważaniach ks. Z. Choromańskiego pojawił się też akcent, który można było odczytać jako przejaw poparcia dla endecji. Otóż ks. Choromański, przeciwstawiając BBWR Stronnictwo Narodowe i Chrześcijańską Demokrację, dowodził, iż jak dotąd koła sanacyjne, skupione wokół Bloku, nie sprecyzowały swojego stanowiska w kwestii religii, natomiast endecja i chadecja ogłosiły programy, według autora, „wyraźnie katolickie”⁹⁰.

Czytelne motywy polityczne zdecydowały też o opublikowaniu przez „Głos” informacji Katolickiej Agencji Prasowej, która przytoczyła opinię paryskiego dziennika katolickiego „La Croix” na temat wyborów. Publicysta francuski sugerował bowiem, że zwycięstwo w wyborach partii rządzącej oznaczało będzie kres wolności religijnej w Polsce i początek prze-

⁸⁵ *List pasterski ks. bp. Łozińskiego o wyborach*, GL 1930, nr 268 (25 IX). Por. A. Ajnenkiel, jw., s. 202.

⁸⁶ *Nie wolno nikomu fałszem, podstępem czy groźbą...*, GL 1930, nr 320 (11 XI).

⁸⁷ *Katolicy głosujcie*, tamże 1930, nr 310 (31 X).

⁸⁸ *Żydzi poprowadzili listę Be-Be*, tamże 1930, nr 299 (21 X).

⁸⁹ B. B., *Wobec wiary i Kościoła*, tamże 1930, nr 309 (30 X).

⁹⁰ K. Z. Choromański, *Do B. B. zaufania mieć nie mogą...*, tamże 1930, nr 311 (1 XI).

śladowań katolicyzmu na skalę, jaka miała miejsce we Francji za czasów Cambesa, a w Meksyku za rządów Callesa ⁹¹.

Redakcja „Głosu” podjęła w tym okresie pierwszą próbę wywarcia presji na księży kandydujących z list BBWR. W tym celu opublikowano na łamach pisma fragmenty artykułu ks. prałata J. Prądzyńskiego, zamieszczonego w „Kurierze Poznańskim”. Autor, krytycznie oceniając zaangażowanie księży w działalność BBWR, dowodził, iż kandydując z list rządowych firmują oni w oczach społeczeństwa organizację polityczną, która, jak się wyraził, „z założenia” swego musi być dla katolicyzmu szkodliwa. Według autora księża ci mieli alternatywę w postaci innych ugrupowań lub wysunięcia własnej listy, o ile, jak sugerował, stworzenie listy prorządowej jest w ogóle możliwe bez zastrzeżeń wobec sumienia katolickiego ⁹². Ostatnia uwaga nie mogła być odczytana inaczej niż jako próba sugestii, iż katolik, a tym bardziej ksiądz nie może podjąć współpracy z sanacją, będąc zupełnie w zgodzie z własnym sumieniem. Wy-mowa polityczna tego poglądu była jednoznaczna i nie wymagała dodatkowych komentarzy. „Głos” nie omieszkał również zdyskontować stanowiska władz kościelnych przeciwko listom Centrolewu. Dlatego też dziennik opublikował w całości listy pasterskie księży biskupów Łukomskiego i Przedzieckiego, w których *expressis verbis* określono PPS, PSL „Wyzwolenie” i Stronnictwo Chłopskie jako stronnictwa wrogie Kościołowi i religii ⁹³. Redakcja nie pozostawiła bez odpowiedzi zamieszczonej na łamach „Ziemi” informacji o rzekomym poparciu przeora Jasnej Góry dla BBWR. W odpowiedzi opublikowano fragmenty wywiadu, jakiego udzielił O. P. Markiewicz katowickiej „Polonii”. Z tekstu wynikało, iż przeor klasztoru jasnogórskiego największym zaufaniem obdarzył katolickie listy opozycyjne, życząc im sukcesu w wyborach ⁹⁴. Tak więc wysiłki propagandowe obydwu redakcji zmierzały wyraźnie do wykazania takiej orientacji politycznej duchowieństwa, jaka służyłaby osiągnięciu aktualnych celów politycznych.

Po wyborach „Ziemia” koncentrowała się na publikowaniu informacji, które sugerowały poważne zbliżenie episkopatu, a przynajmniej pewnych jego kół, do obozu rządzącego. Przytaczane przez redakcję liczne przykłady uroczystości religijnych i patriotycznych z udziałem przedstawicieli hierarchii i najwyższych czynników państwowych stanowić miały dowód rosnącego powiązania władz kościelnych z obozem Marszałka ⁹⁵. Fakt ten propaganda sanacyjna wykorzystywała w dwóch celach. Po pierwsze, by izolować te koła kościelne, które pozostawały nadal w opozycji, po drugie, by przyciągnąć do współpracy z rządem szersze koła niższego duchowieństwa. O znaczeniu, jakie przypisywała „Ziemia” stanowisku najwyższych władz kościelnych w Polsce wobec rządu, świadczy

⁹¹ *Francuska prasa katolicka o wyborach w Polsce*, tamże 1930, nr 319 (10 XI).

⁹² *Duchowieństwo a listy BB*, tamże 1930, nr 315 (6 XI).

⁹³ *Ks. bp Podlaski o wyborach do Sejmu i Senatu*, tamże 1930, nr 311 (1 XI); *Katolicy głosujcie!* Por. A. J n e n k i e l, jw., s. 202—203.

⁹⁴ *Przeor Jasnej Góry nie wzywał do poparcia BB*, GL 1930, nr 314 (5 XI).

⁹⁵ *Por. Obchód 9-tej rocznicy koronacji papieża*, ZL 1931, nr 43 (14 II). *Obchód imienin Pana Prezydenta Rzplitej*, tamże 1931, nr 127 (12 V); *Uroczysty obchód*, tamże 1931, nr 32 (3 II); *Uroczysty przebieg obchodu imienin Marszałka Piłsudskiego*, tamże 1931, nr 77 (20 III).

podjęta przez redakcję w ostatnich miesiącach wychodzenia pisma kolejna próba pozyskania episkopatu. Była nią niezwykle przychylna ocena memoriału episkopatu w sprawie rewizji konstytucji. Publicysta dziennika obszernie streszczając tezy tego dokumentu zwracał uwagę, iż stanowi on dowód, że hierarchia Kościoła katolickiego pragnie być, jak to określił, „czynnikiem twórczym”, który współpracując w dziele rewizji ustroju bierze udział w budowaniu jutra Polski. Przeciwwstawiając stanowisko episkopatu w tej kwestii taktyce opozycji, która, według ocen pisma, miała polegać na totalnej negacji, stwierdzano, że wystąpienie władz kościelnych nacechowane jest poczuciem odpowiedzialności za losy państwa i stanowi ważny głos w „rzeczowej dyskusji”⁹⁶. Głos episkopatu w sprawie rewizji konstytucji odczytany więc został przez koła skupione wokół redakcji jako akt politycznej lojalności, legitymujący niejako proces przemian ustrojowych inspirowanych przez czynniki oficjalne, oraz jako próba nawiązania współpracy Kościoła z rządem.

Ujawnione w czasie kampanii wyborczej przypadki otwartego zaangażowania niektórych księży w działalność BBWR oraz rosnące poparcie pewnych kręgów duchowieństwa dla sanacji wyraźnie zaniepokoiły redakcję „Głosu”. Toteż już wkrótce po wyborach dziennik rozpoczął ostrą kampanię przeciw najbardziej aktywnym księżom z sejmowego klubu BBWR: ks. Żongołłowiczowi i ks. Czujowi. Redakcja usiłując zdyskredytować w oczach opinii katolickiej ich działalność polityczną formułowała zarzut tolerowania przez tych księży antykatolickich posunięć sanacji, m.in. popierania sekt, zwłaszcza Kościoła Narodowego⁹⁷ oraz przygotowywanego przez Komisję Kodyfikacyjną projektu nowego prawa małżeńskiego, który, co mocno podkreślano, spotkał się z ostrą krytyką czynników kościelnych⁹⁸. Publicyści „Głosu” sugerowali, że zaangażowanie tych księży po stronie obozu, który lekceważy zasady etyki katolickiej w dwuznacznym świetle stawia ich postawę katolicką, tym bardziej, że tolerowanie antyreligijnych wybryków sanacji w sejmie interpretowano jako mimowolną współpracę z masonerią, dążącą do zniszczenia religii i Kościoła⁹⁹. Poza tym dodawano, iż rozpowszechniane przez nich twierdzenia o życzliwym stosunku piłsudczyków do Kościoła katolickiego oraz opinie o zaufaniu, jakim rzekomo Ojciec św. obdarza rząd marszałka Piłsudskiego wprowadzają w błąd opinię katolicką w Polsce¹⁰⁰.

Nic więc dziwnego, że redakcja zdyskontowała list otwarty księży kilku dekanatów do ks. Czuj, w którym krytykowano bierność księży zasiadających w BBWR wobec faktów będących jaskrawym zaprzeczeniem zasad katolickich. Autorzy listu wymieniali jako przykłady: sprawę brzeską, projekt prawa małżeńskiego, ustawę antyalkoholową, ignorującą, jak sugerowano, stanowisko episkopatu w tej kwestii, oraz lekceważące rolę religii metody wychowawcze praktykowane w polskich szkołach. Mocno brzmiał ostatni fragment listu, w którym autorzy, przypominając

⁹⁶ *Episkopat polski o reformie Konstytucji*, tamże 1931, nr 111 (26 IV). Por. J. Pietrzak, jw., s. 90—91.

⁹⁷ *Koncesja dla rządu Hodurowców*, GL 1931, nr 75 (14 III).

⁹⁸ *Prymas Polski o prawie małżeńskim*, tamże 1931, nr 51 (20 II).

⁹⁹ *Co księdzu do polityki?*, tamże 1931, nr 118 (27 IV).

¹⁰⁰ *Prymas Polski o prawie małżeńskim*.

ks. Czujowi zadania wynikające z powołania kapłańskiego, domagali się zdecydowanej postawy wobec faktów zagrażających moralności chrześcijańskiej¹⁰¹.

Opublikowanie listu na łamach „Głosu” było kolejną próbą stworzenia atmosfery moralnego nacisku i potępienia przez duchowieństwo kół kościelnych, które na przełomie lat 20. i 30. zaczęły ciążyć ku obozowi rządzącemu. W tym kontekście jednoznacznej wymowy politycznej nabrała informacja o złożeniu mandatu przez ks. prałata Czaplewskiego, posła z klubu BBWR, na znak protestu przeciwko metodom stosowanym w Brześciu wobec przedstawicieli opozycji¹⁰². Redakcja endeckiego dziennika, zaniepokojona sygnałami świadczącymi o coraz liczniejszych przypadkach podejmowania przez księży współpracy z sanacją, starała się wykazać, iż obóz rządzący prowadzi wobec Kościoła katolickiego i religii politykę nieszczerą. Egzemplifikacją tej tezy miał być opublikowany na łamach pisma artykuł Katolickiej Agencji Prasowej, w którym zarzucał senatorowi Evertowi z BBWR instrumentalne traktowanie religii. Autorzy komunikatu podkreślali, że w okresie kampanii przedwyborczej senator zapewniał o lojalnej i życzliwej postawie BBWR wobec religii i Kościoła, natomiast po wyborach rozpoczął na łamach pisma „Życie Polskie” bezprzykładną kampanię przeciw Kościołowi, zarzucając mu dążenie do podporządkowania sobie państwa. Tak, według autora, miała wyglądać lojalność i życzliwość senatora wobec katolicyzmu. Znamienna była też uwaga, iż przykład Everta jest nauką na przyszłość, że podczas wyborów należy głosować na kandydatów o „zdecydowanym” światopoglądzie katolickim¹⁰³.

Prawdziwe dążenia i cele sanacji wobec Kościoła ujawniać miały, zdaniem „Głosu”, fakty świadczące o próbach narzucania policyjnego nadzoru terenowym ogniwom Akcji Katolickiej, inwigilacje nabożeństw oraz bezpardonowe ataki prasy sanacyjnej na księży, którzy w wyborach nie poparli list rządowych¹⁰⁴. Obrazu dopełniały napaści prasy rządowej na przedstawicieli hierarchii, którym bezpodstawnie insynuowano wystąpienia przeciw marszałkowi Piłsudskiemu¹⁰⁵. Przytaczane przez redakcję fakty miały przeciwdziałać próbom zbliżenia duchowieństwa do obozu rządzącego, hamując tym samym proces powolnej polaryzacji politycznej kół kościelnych.

Analiza publicystyki „Ziemi” i „Głosu” z lat 1926—1931 wykazała, że oceny dotyczące postaw politycznych duchowieństwa katolickiego stanowiły bardzo ważny instrument gry politycznej i to zarówno w propagandzie lubelskiej endecji, jak również w środowisku lokalnych sfer sanacyjnych. Włączając te oceny do arsenału środków propagandowych pro-

¹⁰¹ *List otwarty duchowieństwa do posła ks. J. Czujy*, tamże 1931, nr 99 (9 IV).

¹⁰² *Ks. prałat Czaplewski poseł klubu Be-Be złożył mandat*, tamże 1931, nr 19 (18 I).

¹⁰³ *Senator-senator Evert zdjął maskę i dziś atakuje Kościół katolicki*, tamże 1931, nr 100 (10 IV).

¹⁰⁴ *Por. Policyjna kontrola Akcji Katolickiej*, tamże 1931, nr 250 (4 IX); *Akcja Katolicka pod nadzorem policji*, tamże 1931, nr 255 (9 IX); *Niestychany fakt inwigilacji w sprawach kościelnych*, tamże 1931, nr 25 (24 I); *W obronie duchowieństwa śląskiego*, tamże 1930, nr 339 (27 XI).

¹⁰⁵ *Por. Druga niecna napaść na biskupa Łozińskiego*, tamże 1930, nr 350 (7 XII).

rządowa „Ziemia” wykorzystywała je, po pierwsze, jako element neutralizujący tę część duchowieństwa, która po przewrocie zajęła postawę opozycyjną, widząc w tym przede wszystkim środek osłabienia obozu narodowego, po drugie, jako instrument służący przyciągnięciu szerszych kół kościelnych do obozu rządzącego. Endecki „Głos” natomiast dyskutował te oceny po to, by wykazać izolację polityczną sił odpowiedzialnych za zamach oraz by zasugerować poparcie Kościoła w Polsce dla opozycji nacjonalistycznej. Poza tym dziennik usiłował je wykorzystywać jako środek przeciwdziałający podjętym przez czynniki rządowe próbom pozyskania kleru dla współpracy z sanacją. Tak więc oceny obydwu pism, dotyczące postaw politycznych duchowieństwa katolickiego, wynikały bezpośrednio z celów, jakie stawiały sobie w nowej sytuacji rywalizujące obozy: narodowy i sanacyjny.